

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSPODARZ« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allanstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wojciecha b.  
Jutro: Jerzego ryc.  
Pojutrze: Marka ewang.

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

Dziś: wsch sło. 4 49 zach 7 09  
Jutro: » 3 47 » 7 11  
Pojutrze: » 4 45 » 7 12

## Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące na pocztach 67 fen., z odnośnikiem w dom 84 fen.

Rodacy! Zapisujcie i rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską!

### Kultura pruska w dzielnicach polskich.

Podczas poniedziałkowych obrad w sejmie pruskim nad etatem oświaty i kultury wygłosił członek Koła polskiego ks. prałat Stychel znakomitą mowę, w której w jasnych barwach przedstawił działalność kultury pruskiej na ziemiach polskich. Piękną tę mowę podajemy ze względu na jej doniosłość poniżej w obszernym streszczeniu:

Z roku na rok z nieprzewidywaną uczuciową niechęcią, wiedząc, że w rezultacie otrzymamy konsekwentną odpowiedź odmowną, poruszamy tu sprawy nie z dziedziny przejściowych, partyjnych interesów, lecz z dziedziny najświętszych dóbr narodu, sprawy religii i języka, jak również sprawy ekonomicznego i umysłowego rozwoju na podstawie własnej, rodzinnej kultury.

Walka kulturalna, która wciąż trwa w dzielnicach naszych, nie jest walką o kulturę, lecz przeciw kulturze, a my jesteśmy bezbronnymi ofiarami wrogich kościołowi i właściwym zadaniom szkoły politycznych tendencji rządu, które nie można nazwać inaczej, jak protestantyzacją i germanizacją.

Wobec nowego ministra kultury poruszył mowca część tych spraw, które stanowią podstawę dyskusji.

Zwraca uwagę na osierocenie Stolicy arcybiskupiej w Poznaniu i żąda, aby rząd przestał opierać się załatwieniu tej palącej sprawy, aby liczył się z potrzebami życia duchowego i kościelnego dycezyi, a nie kierował się denuncjacjami politycznymi i względami na żądania hakatyzmu. Wogóle staje się mieszanie rządu w wewnętrzne sprawy kościoła coraz nieznośniejszym. Dobry stosunek władz dycezalnych do ludności polskiej na Zachodzie psuje rząd stale sprzeciwiając się uwzględnianiu języka ojczystego w duszpasterstwie, tak jak było w Berlinie przed kilku laty i jak teraz jest stale w zachodnich dycezyjach.

Przed drzwiami kościelnymi polityka zatrzymać się winna. Z hasłem »rozbijaj i panuj« z poparciem samego rządu wytwarza się w wschodnich dzielnicach osobny gatunek niemieckich katolików, z których lona wylaniają się przykre objawy podejrzywania władzy dycezalnej, urządzeń kościelnych i oszczerstw, rzucanych na polskie duchowieństwo. Ze państwowa instytucja komisji kolonizacyjnej ma na celu protestantyzację dzielnic polsko-katolickich, jest ogólnie znane i dowodzi tego statystyka rządowa.

Zasiedziały lud polski wyrzuca się na ulicę i zmusza się do wędrówki w obce strony. Pustoszą kościoły i rozbija się parafie katolickie. Opróżnione miejsca zajmują przybysze protestanci, dla których buduje się wspaniałe świątynie kosztem państwa, a jednocześnie utrudnia się budowę kaplic katolickich, na które wódek państwowy nie dawać nie potrzebuje, jak np. w ziemi mazurskiej.

Jeżeli wdzieranie się władz pruskich w dziedzinę życia kościelnego może być do pewnego stopnia hamowane przez władze duchowne, poczuwające się do obrony świętych praw i kompetencji, to w dziedzinie szkolnictwa protestantyzacja i germanizatorska działalność polityki państwa jest nieograniczoną w braku czynników dycezalnych, któreby mogły się jej opierać.

Prawa szkolnego dla wewnętrznych spraw szkolnych wogóle nie mamy. Prawo zaś z roku 1906 o utrzymaniu szkoły itp. zawieszono jest dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Gminy polityczne u nas nie biorą na siebie ciężarów szkolnych. Mimo to stósunki w szkołach katolickich są mizerne. Gdy istnieją dla mniej niż dziesięciu dzieci ewangelickich liliptowe szkoły, zmuszone są dzieci katolickie cisnąć się w jednej klasie. Brak im przytem katolickich nauczycieli. Stósunek liczebny nauczycieli i dzieci pod względem wyznaniowym jest zupełnie odwrotny. Protestanckich nauczycieli jest dwa razy za wiele, katolickich zaś dwa razy za mało.

Polityka antypolska prowadzi do naduzycia wzniosłych zadań szkoły i stanu nauczycielskiego, prowadzi do celów politycznych i niekulturalnych. Szkoła powinna być świątynią, w którejby nauczyciel jako kapłan bez celów ubocznych pielęgnował delikatne roślinki dusz i serc dziecięcych w zastępstwie rodziców, prowadząc je do rozkwitu, darząc skarbami wiedzy, które stopniowo bogaczone dorastającemu człowiekowi starczyłyby na całe życie.

Ta czeigodna praca, ten wzniosły zasiew nie powinny być zatrutowane tendencjami politycznymi rządu, które dziecku polskiemu zabierają to, co mu jest drogie, a narzucają, czego strawić nie może! Nauczyciel stał się narzędziem politycznym ze szkoda działalności pedagogicznej, pod bezustanną kontrolą i naciskiem protestanckich zwierzchników. Najgłówniejszą zasadą pedagogiczną — uwzględnianie języka ojczystego w nauce — podeptano, ze szczególniejszą zaś szkoda dla dusz dziecięcych w nauce religii. Podstawa tej nauki wstrząsnęta! Nauka o moralności chrześcijańskiej i obowiązkach zepchnięta na niski poziom bezpożądanego wpływu na dalsze życie dziecka. Już sześcioltniemu dziecku narzuca się wykład w obcym, niezrozumiałym języku. Niechże to nareszcie ustanie.

Także i poza szkołą rząd utrudnia i psuje stosunek serdeczny między dorosłymi a dziećmi, uważając wpływanie na duże dziecięce za wyłączny monopol rozpolitykowanej szkoły pruskiej. W ten sposób polityka wciska się — jak np. w Sopotach, do prywatnych mieszkań, gdzie rodzice z

dziećmi śpiewają pieśni kościelne, aby przygotować je do pięknej uroczystości gwiazdkowej. Za to sypią się kary, zakazy. W ten sposób rozbija się przytuliska i ochronki, urządzane przez zacne panie w Poznaniu dla dziatwy szkolnej w czasie wolnym i w czasie, gdy rodzice zdala od domu zajęci pracą, nad nimi czuwać nie mogą, aby je ochronić od niebezpieczeństw ulicy wielkiego miasta i demoralizacji. Zamiast wdzięczności i za to sypią się kary!

Niechajże nowy minister oświaty wejrzy w te sprawy samodzielnie, a nie pozwoli sobie narzucać dotychczasowego systemu, którego stałość podtrzymują całe szeregi gehajmratów ministeryalnych wobec każdego nowego ministra. Przecież minister sam dzisiaj jak najsluszniej zaznaczył, że religijne wychowanie dziatwy stać powinno w samym środku zadań szkoły, że nie powinno być nadużywane w celach politycznych, że wymaga manipulacji delikatnej ręki!

Niech minister wkroczy w te sprawy, wyhodowane na Wschodzie przez dotychczasowy system i silną ręką naduzycia usunie!

(Brawo! na ławach polskich).

Minister odpowiedział ze wstrzeźliwością; o stosunkach na wschodzie mówić nie będzie, bo za krótko jest w urzędzie, aby sprawy te dostatecznie mógł poznać. Nie może jednak uznać, aby rząd był głuchym na zażalenia i życzenia ludności polskiej. Jeżeli zażalenia i życzenia są słuszne i obiektywne i pogodzić się z interesem rządu, to się je uwzględni. Często trzeba je oddalić z racji stanu.

Rozporządzenia rządu są spokojne i rzeczowe. Szkolnictwo w W. Ks. Poznańskim nie traktuje rząd po macoszemu. Rząd zrobił bardzo wiele, poświęcił wielkie sumy. Jeżeli nauki religii w szkołach po polsku nie możemy udzielać, to pochodzi to stąd, że za mało mamy nauczycieli mówiących po polsku, (!) nie wysyłamy tendencyjnie nauczycieli mówiących po polsku na zachód. Trudności leżą w tem, że gazety ostrzegają przed zawodem nauczycielskim, przed tym stanem okropnym i nieprzyjacielskim Polakom. Zakończcie Panowie tę agitację, starajcie się, aby więcej Polaków zostawało nauczycielami, a przepisy o nauce polskiej zostaną przeprowadzone. (Rzeczywiście?! — Przyp. Red.) Przepisy te nie zostaną z szykanami, ale lojalnie przeprowadzone, o ile to możliwe. (!) Szkoła, która uczniów z 14 rokiem życia wypuszcza, nie może germanizować, ale kształcić w niemieckim języku i w niemieckim duchu, to szkoła może i tego trzymać się musi.

### Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Lekarze a ustawa zabezpieczeniowa Rzeszy. Na niedzielnym zjeździe lekarzy niemieck. reprezentowanych było 350 towarzystw z górą 23000 głosów. Przeciw trzem głosom przyjęto wniosek wydziału, stwierdzający, że projekt, dotyczący uregulowania służby lekarzy kasowych, nie uwzględnia żądań Związku niem. to-

warzystw lekarskich podnoszonych od całego szeregu lat. Równocześnie udziela rezolucya pełnomocnictwa wydziałowi, by natychmiast parlamentowi przedłożył uzasadnienie konieczności zmian projektu ustawy zabezpieczeniowej Rzeszy.

— Komisya izby panów obradująca nad projektem prawa wyborczego ukończyła we wtorek pierwsze czytanie. Prezes ministrów złożył oświadczenie, iż rząd nie godzi się na wniosek, aby do zmiany prawa wyborczego była potrzebna większość składająca się z dwóch trzecich. Tak samo nie godzi się rząd, aby dzielono wyborców na klasy podług gmin. Utworzono subkomisję celem porozumienia się w sprawie uprzywilejowanych abiturjentów. Drugie czytanie rozpocznie się w czwartek. Pojawiają się głosy, że żadna reforma do skutku nie przyjdzie.

— Z parlamentu niemieckiego. We wtorek obradował parlament w dalszym ciągu nad projektem ordynacyi zabezpieczeniowej rzeszy w pierwszym czytaniu. Po przemówieniu wolnokonserwatysty posła Gampa, który polemizując z wywodami socjalisty Molkenbuhra chwali ustawodawstwo społeczne rzeszy, podnosząc, iż po uchwaleniu nowych ustaw rzesza wydawać będzie dziennie 3 miliony marek na robotników i omawia w dalszym ciągu nową ordynacyę zabezpieczeniową przychylnie, wyrażając różne życzenia, otrzymuje głos poseł Kulerski, który imieniem Koła polskiego wyraził najpierw zgodność ze zdaniem zastępcy sekretarza stanu, iż projekt przedewszystkiem uporządkował poglądowo całą materię zabezpieczeń. Zaznacza jednakże, że wogóle z projektu nie jesteśmy zadowoleni. Zawiera on wprawdzie ujednoczenie lecz nie zawiera uproszczenia materii, której przedewszystkiem sobie życzyliśmy. Widoczny jest w nim postęp znaczny w kierunku rozszerzenia zabezpieczenia chorych, od nieszczęśliwych wypadków i inwalidztwa i jako nowość przynosi pieczę około wdów i sierót. Z drugiej strony jednak różne zmiany w kierunku reakcyjnym równoważą dobre jego strony. Zdaniem mojem w projekcie wieje duch reakcyjny, ustawa chce okroić samorząd zabezpieczo-

## Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

I to minie! — potrząsnili głowami towarzysze patrząc na zrozpaczonego Cyryla Arbata.

Dali sobie słowo nie wspominać nigdy wobec Cyryla o krwawym i tajemniczym dramacie, odegranym przed oberzą pięknoji Wirginii, a którym dotąd zajmowali się wszyscy na dziesięć mil w okolo.

Pewnego wieczora, dziewiątego dnia po pogrzebie Wirginii, Cyryl wychodząc o zmroku z fabryki, uczył się pochwyconym za obie ręce.

Drgnął gwałtownie i spojrzął w dół na prawo i lewo.

Dwie jasne główki podniesione w górę, wlepiły w niego wzrok błagalny, Karolina posłała swoje dwa bliźnięta, aby sprowadziły do domu »jej człowieka«.

Córki wywierają zwykle wpływ na ojcu, czem się nie pochwałą synowie. Opanowują go słodyczą i łagodnością, rozbijają słabością, właściwą ich płci.

Olbrzym nie przemówił ani jednego słowa.

Scisnął w ręce twardej i zylastej małe rączka córceczek i skulony dwoje, z głową opuszczoną na piersi, dał im się poprowadzić dokąd same chciały.

Nie idąc na przelaj po oraninie, trzeba było koniecznie przejść koło oberzy »Pod Złotą Kurą« dążąc do wsi Aumelles. Zupełnie bezmyślnie, nie zastanawiając się nad niczem, dziewczynki poszły bitym gościńcem.

Cyryl nie podniósł głowy, aż w chwili gdy znalazł się naprzeciw domu zamkniętego, zabarykadowanego, o którym już wie-

nych, zburokratyzowca całą sprawę zabezpieczeń. Braki projektu są tak wielkie, że w danym razie wolelibyśmy pozwolić mu, upaść zupełnie, aniżeli przyjąć go w przedłożonej formie. Po kilku dalszych przemówieniach obrady odroczone.

— **Rosya.** Wpływy francuskie przy Duma stósunek Rosyi do Finlandyi w liberalnym rozwiązała kierunku. — Spisek na cara? Wiedeński »Morgen« donosi z Petesburga, że odkryto tam w najbliższym otoczeniu cesarza wielkie sprzyśięzenie wojskowe, którego celem było urządzenie zamachu na życie całej rodziny carskiej. Zarządzono aresztowanie wielu wybitnych osobistości na dworze carskim. Cesarzowej nie powiadomiono o tem, by nie pogarszać stanu jej zdrowia.

— **Węgry.** Proces o pobicie ministrów w sejmie. Prokurator wniósł przeciw byłym posłom Zachariaszowi, Hofmanowi, Markosowi, Madarasowi jun., Berkowi i Eitnerowi, którzy czynnie zniewazyli i zranili prezydenta ministrów kr. Khuen Hedervaręgo i ministra rolnictwa Serenyiego, oskarżeni byli o zbrodnię przeciw władzy i o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, wymagającego 20-dniowego leczenia. Śledztwo stwierdziło, że napad nastąpił podczas przerwy w posiedzeniu Izby, a za czynności poza obrębem posiedzenia nie przysługuje nie tykalność po wygaśnięciu mandatu poselskiego.

— **Z Balkanu.** Powstanie w Albanii. W położeniu, jakie wytworzyło się w Albanii na skutek powstania Albańczyków, zaszły o tyle zmiany, że siły zbrojne powstańców wzrosły znacznie. Obecnie wodzowie powstania albańskiego rozporządzają 40,000 świetnie uzbrojoną armią powstańców. Naczelnym wodzem ekspedycyjnego korpu tureckiego zażądał świeżych posiłków gdyż, jak się okazało, siły tureckie, aczkolwiek znaczne, nie wystarczają, tembardziej, że górzysty teren kraju utrudnia operacje wojenne i ułatwia dobrze uzbrojonym Albańczykom obronę pozycyi, zajętej przez nich.

— **Chiny.** W znacznym mieście Czangcza, w prowincyi chińskiej Huan, nad rzeką Jangtse, wybuchły groźne rozruchy prze-

ści chodziły, że w nim »coś straszno«. Po raz pierwszy od owej katastrofy znalazł się w tem miejscu.

Zadrzał na nowo i stanął nagle jakby wrósł w ziemię.

Pochylił czoło jeszcze niżej i poszedł dalej, dokąd go wiodły córceczki. Doszli narazcie do wsi.

Przed chatą czekała na męża Karolina otoczona resztą dziatwy.

Weszła natychmiast do środka, skoro dostrzegła ojca z dziewczętkami na zakręcie drogi.

Gdy Cyryl przestąpił próg domu, zastał już stół nakryty czystym obrusem, z talerzami i łyżkami cynowymi, lśnąciami jakby srebrne.

Na środku stała olbrzymia misa polewana i malowana w duże kwiaty, a w niej buchał parą doskonały kapuśniak, ulubiona potrawa Cyryla.

Usiadł za stołem milczący jak i przedtem. Cyryl Arbat bąknął tylko mimochodem gdy talerze wypróżniono, podnosząc wzrok na żonę.

— Jakaś ty strasznie zmieniona!

— A i ty tak samo — odrzuciła.

Odwrociła oczy od męża, gospodarując zawzięcie i kręcąc się po izbie. Porozbierała i ułożyła dzieci do snu, a ich ojciec dotąd się nie ruszył.

Z łokciami opartymi na stole, powodził wzrokiem zamglonym i jakby obumarłym za żonę śledząc bacznie jej każdy ruch.

Nagle odezwał się głosem zdławionym:

— Musimy wynieść się z tych stron.

— Tak, tak, musimy zamieszkać gdzie indziej — potwierdziła żona, nie patrząc wcale na męża.

— A gdybyśmy zamieszkali w Paryżu?

— W Paryżu! powtórzyła wahająco, jakby to słowo budziło w niej pewną trwożę.

— Dlaczegożby nie do Paryża?... Tam

ciwko Europejczykom. Wojsko chińskie przeszło nawet do powstańców, którzy złupili całe miasto, spalili kościoły i domy misyjne, oraz zamordowali chińskiego gubernatora. Wszyscy niemieccy misjonarze i to 8 szukali ocalenia w ucieczce do Hankon, co im się też udało. 3 amerykańskich misjonarzy utonęło w rzece Jangtse; łódź na której uciekali, najechał w nocy na okręt wojenny Anglików, wysłany do Czang-cza. Obecnie donoszą, że rząd chiński posłał świeże wojsko na miejsce rozruchów i je uśmierzył, w czem pomogły angielskie torpedowce i łodzie wojenne. Miasto zgorzało, wszystkie handle angielskie, bank rządowy chiński, oraz konsulaty japoński, włoski i zniszczono.

## Wiadomości kościelne.

**Chelmińska dyecezya.** Ks. wikary Bernard Pyszora przeniesiony z Nowego miasta nad Drwęcą do Wąbrzeźna a ks. Franciszek Mitrega z Osieka do Nowego miasta. — Ks. wikary Antoni Muchowski w Lubawie został mianowany administratorem probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. prob. dr. Aleksego Okoniewskiego, a ks. wikary Brettschneider z Jezewa administratorem probostwa w Mierzyszynie; ks. administrator Zapałowski z Wysina ustanowiony wikarym w Jezewie.

**Wrocław.** Konsekracya nowego biskupa suffragana ks. Augustina nastąpi w dniu św. Marka Ewangelisty 25 b. m. w tumie wrocławskim.

**Paderborn.** W niedzielę 17 go bm. skończyła się tu misya dla niewiast a rozpoczęła się misya dla mężczyzn i młodzieńców. Nauki misyjne wygłaszają się w trzech różnych kościołach.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

najłatwiej znaleźć robotę... Nikomu jej tam nie zabrakło.

— Zapewne... i tam ludzie jakoś żyją. Zapanowało na nowo milczenie.

Po chwili odezwał się Cyryl:

— A więc to już sprawa omówiona?...

Wynosimy się do Paryża, nieprawdaż?

— Trzeba jednak dużo pieniędzy na taką podróż — zauważyła nieśmiało Karolina...

— Sprzedamy to... tu...

— Cóż takiego? Czy tę chatę?

— Naturalnie... Wszak niczego więcej nie posiadamy. Oddawna targuje się ze mną o dom i pole nasz sąsiad... Wyciągnę go może na tysiąc franków. Chciałby osadzić pod bokiem syna z synową.

— Ha! sprzedajmy zatem wszystko — westchnęła ciężko Karolina jeszcze bledsza niż była przed chwilą.

Z tysiącem franków możemy poczekać czas jakiś. Spodziewam się zresztą, że z zaświadczeniem, jakie mi da pan Starawal, nie będę długo darmował. Znajdę robotę na poczekaniu.

— Z pewnością... Sprzedaj chatę jak najprędzej, mój Cyrylku.

— Jak najprędzej... — powtórzył mąż głucho i bezmyślnie, niwy wierne echo.

Wstał, rozebrał i położył się.

Gdy Cyryl odchodził do kuźni na robotę, żona wyszła przed dom, ścigając go oczami zatławionymi.

Szepnęła ustami drgającymi z bólu, skoro znikł na zakręcie drogi:

— Skończone, wszystko skończone między nami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Biuro „Straży“ znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Rycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

**Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.**

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22-go kwietnia 1910.

— Pierwszy burmistrz p. Zülch zwolniony został od służby na czas od 24 kwietnia do 14 maja.

— Po kilku pięknych ciepłych dniach, w których temperatura dochodziła do 18 stopni Celsjusza, powietrze znowu się znacznie oziębiło. Spadł też deszcz, którego mianowicie różnicy i ogrodnicy z upragnieniem wyczekiwali.

— W sprawie bezrobocia robotników budowlanych donoszą nam, iż we wtorek wypowiedziało znowu kilku pracodawców swym robotnikom pracę. Liczba dotkniętych strejkami wzrasta więc w Olsztynie coraz bardziej.

— W tych dniach przewieziono na plac wystawy w lesie miejskim olbrzymi kociel przeznaczony dla głównej centrali elektrycznej na wystawie. Kociel ten waży 450 centnarów, a ciągnął go z dworca aż na plac 12 koni przez trzy kwadransy.

— Radcą miejskim w miejsce ustępującego kapitalisty p. Hosmanna obrany został przez magistrat i radę miejską lekarz p. dr. Dobczyński. Pan dr. D. otrzymał też tego dnia tytuł radcy sanitarnego.

— Od dyrekcji »Westy« odbieramy pismo następujące:

Będąc w posiadaniu głównych liczb bilansowych za rok 1909, możemy zakomunikować członkom i zyczliwym naszej instytucji, iż czysty zysk roku obrachunkowego wyniesie po odłożeniu prawem i statutem przepisanych rezerw i dokonaniu niezbędnych odpisów mk. 72,689,16.

Rezerwy podniosły się w ubiegłym roku na mk. 3,984,701,04. i wynoszą łącznie ze składkami przeniesionymi 26 proc. ogólnej sumy zabezpieczonej.

Dla członków wypadnie za rok 1909 18 proc. dywidendy w obec 17 proc. za rok 1908 a 15 proc. za rok 1907.

Certyfikatorysze otrzymają 4 proc. zysku, które stanowiąc będą 15 proc. od wartości i kuponu.

Śmiertelność była mniejsza od śmiertelności w roku 1908 a znacznie mniejsza od obrachunkowej.

Wyplaciliśmy w roku 1909 mk. 189 950 po 106 zmarłych członkach, mk. 106 870 członkom za życia.

Ogółem dotychczas wypłacone zostało przez »Westę« do końca roku 1909 mk. 5,620,731,16.

Cały majątek »Westy« podniósł się do wysokości 4 mil. 466 tys. 735 mk. 21 fen.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Wadąg.** W środę w południe wybuchł ogień w budynku mistrza krawieckiego Hosenberga w Kieźlinach. Budynek z balów budowany spalił się doszczętnie. Resztę zabudowań udało się straży pożarnej ocalić. Szkoda jest znaczna, gdyż H. tylko nisko był zabezpieczony. Przyczyna pożaru dotąd nie zbadana.

\* **Dajtki.** W sprawie samobójstwa pielęgniarza chorych Bralla, o czym w zeszłym numerze pisaliśmy, donoszą nam teraz, iż Brall od dłuższego czasu chorował na serce i nerki, a w ostatnich dniach zauważono u niego oznaki obłąkania. Postanowiono już pono odstawić go do Kortowa. Przypuszczać więc należy, iż samobójstwo popełnił w przystępie obłądki.

\* **Brunswald.** Akuszerka tutejszego okręgu p. Anna Goerigk otrzymała od cesarzowej piękną broszkę jako szczególne odznaczenie.

\* **Wartembork.** Pan A. Jackowski nabył 600 morgowy majątek Neu-Reuschen-dorf(?) od pani Lefèvre za 176,000 marek. Przejęcia już nastąpiło. — Na szosie do Kronowa połamali jacyś niewydledzeni złoczyńcy w nocy na poniedziałek 17 młodych drzewek.

\* **Pasym.** Pewna firma z Heilbronu ofiarowała się tutejszy zakład acetylowy zupełnie przebudować i w najnowsze przyrządy zaopatrzyć, a nadto sześć miesięcy światła na próbę dostarczać, poczem dopiero miasto ma za budowę i prace zapłacić. Burmistrz i radny p. Jedamski pojedą w tych dniach na koszt owej firmy do Kebeu (nad Odrą) gdzie zakład taki obejrzeć sobie mają.

\* **Ostród.** Posiedziciel Krysztof Dusza w Salmirzku wygrał w ogrodzie swoim garniec ze starymi miedzianymi monetami, wazącami 3 i pół funta. Czytać można na nich prawie wszystkich rok 1597.

\* **Reszel.** W jednej z ubiegłych nocy skradziono na dobrach Bogslack 3 cenne konie. Jednego z owych koni znaleziono dnia następnego u gospodarza pewnego w Gudnikach. Drugiego konia, wartości 1000 marek odebrał lesniczy Bunse cyganom, których przypadkowo napotkał w lasku miejskim. Cyganie poczęli uciekać, a pan B. strzelił z rewolweru za złodziejami. Kula zadła jednemu z cyganów kółpak z głowy i zraniła go widocznie. Cygan ten prowadził ukradzionego konia. Cygan po wystrale puścił natychmiast konia, którego zabrał p. B. Przestrzelony kółpak cygański oddano policji.

\* **Nibork.** 5 letni syn robotnika M. zbliżył się z ogniem do butelki napelnionej petrolejem. Butelka pękła i powstał ogień, a poparzone dziecko miało tyle przytomności, że wybiło szybę w oknie i wydostało się na wolność. Straż pożarna ogień ugasiła.

\* **Jańsbork.** Gospodarzowi Marcnowi Garsowi w Worgulach spaliła się cała posiadłość, składająca się z domu mieszkalnego, stajni i 3 stodół. Pastwą płomieni stały się zapasy zboża i paszy, oraz różne maszyny gospodarcze. W płomieniach zginął koń i kilka sztuk drobiu. Ogień podłożono, gdyż płomienie buchnęły w kilku miejscach odrazu. Podpalacza nie schwytano.

### Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Brodnica.** Nauczyciel Schadt z Ostrowa pod Laskowicami zastrzelił w poniedziałek rano w Piwnicach 18 letnia Gertrud Rohlmann. Przyczyną morderstwa jest z pewnością sprawa miłosna. Mordercę osadzono we więzieniu.

\* **Malbork.** 15 letni posługacz w Górajku znalazł worek z prochem, który zgubili żołnierze podczas ćwiczeń wojskowych. Proch podpalił, przyczem nastąpił wybuch. Nieogłędny chłopak odniósł niebezpieczne okaleczenia. Odwieziono go do szpitala, gdzie leży ciężko chory.

\* **W Gdańsku** strejkują około 2000 mularzy. Na niektórych budowlach pracują pomimo to robotnicy, ale to tylko tacy, którzy do organizacji nie należą, albo polierzy i uczniowie, którzy z pod ogólnego strejku zostali wyłączeni. Ogólna liczba strejkujących robotników wynosi trochę więcej, aniżeli połowę. Są też tacy pracodawcy, którzy do związku budowlanego nie należą. Ci także strejkują.

\* **Grudziądz.** W nocy z soboty niedzięłą skoczył z wielkiego mostu do Wisły w zamiarze samobójczym jakiś starszy mężczyzna i to wysłużony urzędnik kolejowy. Sądzą też, iż czyn ten popełnił przy niezupełnie zdrowych zmysłach. W zimnej wodzie widocznie się upamiętał, gdyż zaczął wołać o pomoc. Dwóch szkuciarzy Polaków, p. Antoni Dittmann i p. Edmund Schmidt, gwarzących sobie jeszcze w pobliżu na statku, usłyszało to i podążywszy łódką, uratowali go.

\* **Wąbrzeźno.** W gościńcu p. Migiel-skiego w Myśliwcu, gdzie zabawiano się tańcem przyszło do sprzeczki. Znaczna część młodych ludzi wyszedłszy z gościńca, poczęła przez okna rzucać kamieniami, trzaskając szklanki, lampy itd. Szachmistrz Grzankowicz i pomocnik mleczarski Szalkowski poczęli na prośbę gospodarza strzelać z rewolwerów dla odstraszenia napaśników. Jeden nabój ugodził pomocnika handlowego Gustawa Mankego z Wąbrzeźna w głowę. Ranny w kilka minut po odstąpieniu go do lazaretu zmarł. Sz. i G. udali się na policję, a po spisaniu protokołu puszczono ich na wolność.

### Z Ka. Poznańskiego.

\* **Poznań.** Hrabia Zbigniew Węsiersko-Kwilecki założył teraz po dostawieniu mu wyroku rewizyją przeciw temu wyrokowi do sądu Rzeszy w Lipsku. Jak wiadomo, sąd nadziemiański skazał go na wydanie młodego Józia Kwileckiego Mayerowej Parczy. Wyrok ten zapadł na mocy zeznania jednego z sąsiadów Wróblewa pana v. Bake, któremu zmarła hrabina pewnego razu sama miała powiedzieć: »Józef nie jest moim synem«.

## Rozmaitości.

**70 do 80 domów spalonych.** W wyrtemberskiej miejscowości Böhmekirch pod Gaislingen wybuchł pożar, który skutkiem silnego wiatru bardzo szybko przybrał olbrzymie rozmiary. Spaliło się 73 domów w dwóch ulicach. Z ludzi nikt życia nie stracił. Straty w budynkach i ruchomości są ogromne. Dotknięci są przeważnie ubodzy ludzie. Pożar spowodowało 6-letnie dziecko, które bawiło się zapalkami.

**Człowiek-zwierzę.** W pewnej miejscowości węgierskiej dostał wieśniak obłądu niszczowości. W przeciągu krótkiego bowiem czasu stał się on sprawcą około 50 pożarów, przeszło 200 psom i kotom pochinał ogony i wydłubał oczy, potem biedne zwierzęta wyrzucał na ulicę, gdzie ginęły. Gdy przybyła do niego policja, zastała go, jak wziął do woza 20 kotów i psów, by sobie z nich urządzić »pochodnie« Nerona. Chciał je posmarować smołą i zapalić.

**Zywcem w piecu.** Straszna zbrodnia popełnić usiłowała we wsi Neuhausel (w połud. Niemczech) żona pewnego piekarza. Męża swego, nieco słabego umysłu, oblała naftą i z pomocą czeladnika wsunęła go w piec od pieczenia chleba. Na krzyk nieszczęśliwego zlecieli się sąsiedzi i uwolnili go. Żonę i czeladnika aresztowano.

**Wóz Drzymały w Muzeum Narodowym.** Nowy i chociaż pozbawiony artystycznego piętna jednak jako pamiątka historyczna cenny zabytek powiększył w ostatnich dniach zbiory Muzeum Narodow. w Krakowie. Jest nim ów wóz Drzymały, z roli, jaką odegrał, znany nie tylko u nas, ale i za granicą. Wóz ten jest przez dwa tygodnie wystawiony w Barbakanie Bramy Floryańskiej, gdzie go można codziennie oglądać od 10 do 4.

**Wędrówka nieboszczyka.** W tramwaju w Kolonii znaleziono ukrytą pod ławką urnę, która zawierała popioły pewnego stolarza dorobkiewicza z Neuwed, jak to wskazywała mała mosiężna tablica. Po spaleniu zwłok jego, popioły w urnie koleją miały być przewiezione do miasta rodzinnego; tymczasem złodziej po drodze położył się na urnę, przeczuczając w niej ukryte skarby. Zobaczywszy jednak, co w niej się znajduje i przekonawszy się z tablicy, że to sproszkowany nieboszczyk, zostawił urnę w tramwaju.

## Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 26 kwietnia przed poł. o 9 w Olsztynie (w Koperniku) drzewo na opał i gatęzie z obwodu Wienduga.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

# Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach sprzedajemy teraz ażeby wyprzedać  
**po znacznie niżonych cenach.**

Również polecamy nasz wielki zapas różańcy, szkaplerzy oraz wszelkich innych artykułów religijnych. Mamy też na składzie kilka pięknych wydań „Zywotów Świętych“ po taniej cenie.

**Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.**

## Baczność!

Najlepsze centryngi „Zenith“ i „Planet“  
maszyny do masła  
maszyny do prania  
ako i wszelkie inne

maszyny różnicze  
polecam po najtańszych cenach.  
— Zamiejscowym kupcom zwracam kosztą podróży tam i z powrotem

**F. Kłodzinski.**

skład i handel maszyn różniczych  
Olsztyn, ul. Koronowa 35.  
Telefon 202.

Szukam też starszego subiekta na czas wystawy oraz kilku agentów.

**Dom Kucborn**

poszukuje od 1-go października dwóch robotników do koni z rodzinami i szarwarkiem za wysokie myto i deputat.

## Adolf Goldstein

skład żelaza

Olsztyn, ulica Górna 13  
poleca  
po najtańszych cenach:

żelazo sztabowe  
gwoździe drutowe  
druć do płotów  
druć kolczasty  
plecionkę drutową  
łańcuchy  
pumpy  
rury wodociągowe  
cement  
plecionkę trzeiniową  
papę na dachy  
płaty kuchenne  
drzwiczki do pieców  
obicia do drzwi i okien  
itd. itd.

Z powodu Świąt

będzie mój interes od poniedziałku 25go do 30go kwietnia zamknięty.

**B. Schwarz Wartembork**

30--40 litrów mleka  
otrzuje codziennie miejsce  
przedaży Hohenzollerndamm  
nr. 2.

1 chłop podwórzowy  
i 1 zaciężnik,

oboje z szarwarkiem, potrzebni za wysokiem mytem i deputatem w

**Dominium Podlassen**  
pod Bartótami.

Mój nowy, znakomity krójczy i nadzwyczajna taniość z podanych już powodów powoduje mnie na mój nadzwyczaj wielki we wszelkie nowości bogato zaopatrzoney

## skład sukna

na zamówienia

## ubrań na miarę

uwagę zwrócić. Ostatnie mianowicie z czarnych i kolorowych kamgarndw, szewiotów i bukskinów około 25 procent niżej ceny za 25-45 m. eleganczko siedzące także bez przymiarki i to podwójnie tanio, ponieważ obecnie mam także warsztat krawiecki w domu a wskutek maszynowego przykrawania nie obliczam kosztu fasonu.

## Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania  
J. Levy Rynek 20.

Kilka set

## gotowych ubrań

dla mężczyzn i chłopców własno wykonanych, także na włosiu, stawiać czło ubranom wykonanym na miarę i nie należy ich porównywać z inną gotową garderobą, która gotowo zakupiona, z kiepskich materyi, lichy jest odrobioną.

Szczególna oferta eleganckich ubrań i paletotów (także dzianych) dla chłopców.

## Kołowce

tylko z najlepszych fabryk, jako i wszelkie przybory dla kołowników sprzedaje po najtańszych cenach, na życzenie także na odpłatę

**A. Kundt,** dom wysyłkowy w Olsztynie.

otrzymaliśmy i polecamy książeczkę:

## Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelite J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adamczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

**Dominium Trękusek**

poszukuje od 1 października rb. trzeźwego woźnicę, 1 zaciężnika i 1 parobka do koni, wszystkich z szarwarkiem.

**Maszyna do szycia**

używana, w dobrym stanie jest tanio na sprzedaż.

**Hohenzollerndamm 2.**

Moją posiadłość

w Tomaszku na wybudowaniu przy szosie do Olsztyńska 40 mórg dobrej roli w tem łąki budynki w dobrym stanie z zywem i martwym inwentarzem, zamierzam z powodu nabycia innej własności sprzedać.

**Seidel** gospodarz.

## Starą oblekę

kupuje się najlepiej i najtaniej u

**Herm. Frankensteina**  
ul. Prosta 15.

Ostatni zakup za 1000 marek odebrałem w tych dniach z Inowrocławia, Gniezna i Poznania.

## 10 uli pszczoł

ma zaraz tanio na sprzedaż.

**Bauch**  
gospodarz w Dwitach.

z dobrze utrzymane

## wozy spacerowe

ma tanio na sprzedaż

**Herrmann Kraffert**  
w Wartemborku.

## Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

**E. Zbiek, Olsztyn,**  
ulica Lipsztacka 28.

## Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia



dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne za 55 marek.

Długoletnia gwarancya. Bezpłatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przybórów igiel, oleju itd.

Reperacya przedko i tanio. Splaty dozwolone.

**M. Peiser, Olsztyn,**  
ul. Prosta 5.